

B R E D N I E J A R U Z E L S K I E G O

W Polsce jednym z najciekawszych telewizyjnych programów historycznych są podobno “Kulisy i sensacje” (dawniej “Kulisy PRL”), prowadzone przez Alinę Mrowińską i Grzegorza Sołtysiaka.

W jednym z tych programów - jak to wyczytałem w “Przeglądzie” Nr. 51/2003 internetowego wydania Onet.pl-Kiosk, w artykule zatytułowanym “Przesłuchanie generała” - Mrowińskiej i Sołtysiakowi udało się namówić gen. Wojciecha Jaruzelskiego, żeby z okazji 22 rocznicy wprowadzenia “stanu wojennego” zjawił się w studio i odpowiedział na pytania licealistów i studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Co Jaruzelski powiedział w studio jeszcze w pełni nie wiem, gdyż jego występ ukaże się w dwóch odcinkach “Kulisów i sensacji”. Z opublikowanych jednakże fragmentów tego występu można się dowiedzieć, że naopowiadał on tam niestworzonych rzeczy, które nie tylko sięją zamieszanie w głowach Polaków, ale jemu osobiście wystawiają cenzurkę człowieka bądź nie w pełni władz umysłowych, bądź wyrafinowanego kłamcy.

Na dowód tego, spośród kilku zadanych pytań przez obecnych w studio licealistów i studentów oraz odpowiedzi Jaruzelskiego, wybieram tylko jedno:

- “Jak pan by się zachował w wypadku interwencji radzieckiej, czy stanąłby pan na czele polskiej armii?”

- *“Już przed wprowadzeniem stanu wojennego myślałem o samobójstwie. Wiedziałem, jak trudną, dramatycznie trudną decyzję trzeba podjąć. Słusznie chyba, że tego nie zrobiłem, bo byłby to akt swoistego tchórzostwa. Gdyby do interwencji miało dojść, to ja bym przede wszystkim uznał, że jest to moja własna klęska, że nie potrafiłem temu zapobiec, że doszło do tej sytuacji i w tej sytuacji sam muszę sobie wymierzyć karę, ale byłoby to coś najbardziej potwornego, gdyby wojsko polskie znalazło się w obliczu takiego zagrożenia”.*

Nie do wiary! Oficer liniowy z czasów II wojny światowej, wykazujący odwagę na polu walki, a następnie zawodowy żołnierz, który doszedł do najwyższych godności w służbie wojskowej i cywilnej, zarówno w PRL jak i potem w nowonarodzonej III RP, opowiada takie nieprawdopodobne brednie! Brednie, które nie tylko ogłupiają Polaków, ale z samego Jaruzelskiego czynią przecież postać komiczno-tragiczną! Kto bowiem o zdrowych zmysłach opowiada takie bzdury, że nosił się kiedyś z zamiarem samobójstwa? Zamiarami takimi, zwłaszcza jeśli nie zostały zrealizowane (zamach na własne życie mógł przecież przeżyć), nie ma się co chwalić. A jeśli już, to Jaruzelski powinien powiedzieć całą prawdę, a nie kłamać! W studio nie powiedział przecież kiedy i w jakich okolicznościach miał do wyboru albo zbrojną interwencję radziecką, albo zarządzenie wprowadzenia “stanu wojennego”. Do tej pory nikt jeszcze nie udowodnił, że zbrojna interwencja radziecka wisiała na włosku i jedynie wprowadzony przez Jaruzelskiego “stan wojenny” ustrzegł Polaków przed “większym złem” (bzdurną tezę tego rodzaju, nie on pierwszy zresztą, postawił ostatnio również historyk, prof. Andrzej Paczkowski, w swojej 330-stronicowej książce pt. “Droga do” mniejszego zła” - Strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980-styczeń 1982”¹).

¹ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002;

Jaruzelski, co wiadomo dziś z różnych źródeł, jak choćby z książek-wywiadów szefa wywiadu i kontrwywiadu MSW gen. Władysława Pożogi “Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie”², szefa ochrony Jaruzelskiego płk. Artura Gotówko “Byłem gorylem Jaruzelskiego”³, czy wreszcie z książki (znanego mi osobiście) b. szefa Polskiego Sektora w KC KPZR Piotra Kostikowa “Widziane z Kremla”⁴, był **najbardziej** zaufanym człowiekiem Moskwy w PRL. Nie tylko więc wykonałby każdy jej rozkaz, ale jeszcze dwoiłby się, żeby wykonać go idealnie (kiedy byłem doradcą Gierka w okresie wrzesień 1971-koniec grudnia 1972, to o Jaruzelskim mówiono, że “Wojtek ma antenę nastawioną na Moskwę i tylko jej słucha”).

Zresztą, jeśli Jaruzelskiemu tak bardzo zależało na losie Polski, to nie tylko nie powinien dokładać swojej ręki do wybuchu “Lata 80” (co robił przez podległy mu bezpośrednio kontrwywiad wojskowy), ale jeszcze starać się opanowywać powoli wzbierającą falę niepokojów społecznych. A tego przecież nie robił! Nie wiedział czym to mogło grozić?

Przypomnijmy, że niepokoje wśród załóg, po częściowej podwyżce cen niektórych wyrobów mięsnych z 1 lipca 1980 r., zaczęły się już w dniu następnym i to w niektórych zakładach przemysłu zbrojeniowego i kluczowego, jak też w DOKP Lublin, gdzie zabezpieczenie kontrwywiadowcze, zwłaszcza wojskowe, było szeroko rozbudowane.

Dlaczego w tej sytuacji Jaruzelski, człowiek głównie odpowiedzialny za stan bezpieczeństwa państwa, nie podnosił alarmu? Na pierwszym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, które odbyło się dopiero 11 lipca 1980 r. i omawiało “przestoje w pracy”, Jaruzelski

² Rozmowa z Henrykiem Piecuchem (368 stron); Reporter, Warszawa 1992;

³ Rozmowa z Henrykiem Piecuchem (547 stron); Reporter, Warszawa 1993;

⁴ Oficyna Wydawnicza “BGW” (263 strony), Warszawa 1992;

nie był nawet obecny! Na następnym posiedzeniu BP, które mimo napiętej sytuacji, zwołano dopiero 14 sierpnia 1980 r., pod nieobecność Gierka, który pojechał na urlop na Krym, Jaruzelski znów nie był obecny, będąc na urlopie w radzieckim kurorcie Suchumi! Powrócił zaś przedwcześnie z urlopu (wraz Gierkiem) i stąd na następnym posiedzeniu BP w dniu 15 sierpnia 1980 r. był już obecny, ale głosu nie zabrał! Nic nie miał do powiedzenia? Tak samo zresztą milczał na kolejnym posiedzeniu BP w dniu następnym. Zdawkowo i enigmatycznie odezwał się dopiero na posiedzeniu BP w dniu 18 sierpnia, ale za to znów milczał na kolejnym posiedzeniu BP w cztery dni później, mimo że już od ośmiu dni trwał strajk w stoczni gdańskiej i w wielu innych zakładach pracy Wybrzeża. Nie milczał natomiast w dniu następnym, na posiedzeniu BP 23 sierpnia 1980 r. Przeciwnie, jako **jedyny** na posiedzeniu podniósł sprawę zmian kadrowych w kierownictwie partii.⁵ Była to jego własna inicjatywa, czy instrukcja Moskwy? A należy dodać, że już w dniu następnym odbyło się plenum KC, w wyniku którego w BP i rządzie dokonano zmian kadrowych, łącznie ze zmianą premiera. Odtąd dni Gierka były policzone, a dla Jaruzelskiego zaczął się nowy etap w życiu, wynoszący go z czasem na stanowisko premiera, I Sekretarza KC PZPR, co przy zachowaniu stanowiska ministra obrony narodowej, dawało mu formalnie władzę (faktyczną dzierżyła nadal Moskwa) wyższą, niż miał ją ktokolwiek inny w historii. Teraz już mógł wprowadzać “stan wojenny”. A co do samobójstwa, to owszem, sam takie plotki rozpuszczał (idąc do niego na 90-minutową rozmowę 22 czerwca 1981 r. dowiedziałem się o tym od jednego ze znanych mi generałów).

Wstyd, że po latach sam we własne plotki uwierzył. Obrzydliwe!

⁵ Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a “Solidarność” 1980-1981; Aneks Publishers, London 1992; str. 19-60;